



„Przez zamiecie i burze przejdziesz  
w szarym mundurze,  
tylko stopień się zmieni i sznur...”

– taki napis znajduje się na okazyjnie  
nabytym przeze mnie kiedyś kubku.  
Pomyślałam, że na szczęście wśród burz i zamieci,  
zwłaszcza tych, z których wyłaniamy się  
z nową podkładką, towarzyszy nam wierny,  
troskliwy, a czasem męczący współtowarzysz  
– OPIEKUN PRÓBY.

## BYĆ DOBRYM

HM. BEATA KARG

Zastanawialiśmy się kiedyś „komisyjnie” (czyli w gronie członków komisji stopni instruktorskich) nad cechami idealnego opiekuna próby. Nieodżałowanej pamięci Irek Becela (śp. instruktor naszego hufca, członek KSI, pedagog, autorytet dla wielu instruktorów i opiekun prób instruktorskich) twierdził, że wzorcowy opiekun to amalgamat Mistrza, Wygi i Druha. Mistrz wie wszystko – nie istnieją przepisy, regulaminy czy zasady, w których się nie orientuje, nie ma pytań, na które nie umie udzielić odpowiedzi. Jednym słowem – Mistrz to mistrz! Wyga dla odmiany, uzbrojony w doświadczenie, potrafi w gąszczu przepisów i zasad wskazać wydeptane (i wygodniejsze) ścieżki. Druh zaś, jak wierny przyjaciel, wyrozumiale traktuje niepowodzenia i dba, by po upadku szybko wyleczyć się z obrażeń, jest obok, wspiera. Jak jednak powinny układać się proporcje tego wzorcowego amalgamatu?

### ...próby pwd.

Próbę swojego pierwszego podopiecznego przeżywałam bardziej chyba niż on sam, a już na pewno bardziej niż swoje próby. Każde zrealizowane zadanie wydawało mi się wręcz cudem natury i techniki, zasługującym na upamiętnienie. Wydawało mi się, że powinienam swojemu podopiecznemu przekazać WSZYSTKO, co wiem i umiem, i to najlepiej za jednym razem. Zapomniałam w tym przejęciu, że oprócz mnie są jeszcze inni instruktorzy, z którymi będzie się on stykał. Przecież w wielu dziedzinach są lepszymi ode mnie fachowcami, przecież od czasu do czasu trzeba popracować z kimś nowym, ot, choćby po to, żeby popatrzeć na inną twarz i poznać inny punkt widzenia! Na szczęście

# OPIEKUNEM...

oboje przeżyliśmy ten rok bez większych szkód na psychice. Teraz już wiem, że *in spe* instruktor potrzebuje Wygi i Druha, którym zza pleców wзира nieodłączny Mistrz. Bo z przyszłym przewodnikiem trzeba ostrożnie – nie jest mu potrzebny niedościgły ideał, przerażający swoim mistrzostwem. Potrzebny jest za to ktoś, kto wiernie i nieustępliwie będzie trwał przy jego boku. Pokaże, jak rozmawiać z dyrektorem szkoły idealnej na nocleg podczas rajdu, wytłumaczy, jak powinien wyglądać preliminarz, doradzi, na które warsztaty metodyczne się wybrać. Próby przewodnikowskie wymagają od opiekuna wielkiej cierpliwości i wyrozumiałości, więc teraz już nie matkuję swoim podopiecznym, a staram się ich wspierać i wyciągać z emocjonalnych zapaści.

### ...próby phm.

Inaczej rzecz się ma z próbami pod- i harcmistrzowskimi. Na tym etapie rozwoju instruktor potrzebuje Wygi i Mistrza. Po lekko przestraszonym kandydacie na instruktora nie ma już śladu. Podharc mistrz, że o harcmistrzu nie wspomnę, podejmuje zadania, przy których realizacji musi go wspierać fachowiec – praktyk i teoretyk.

Teraz najważniejsze jest przemyślenie, co chcę w życiu robić, kim być. Potem nadchodzi wyznaczenie celu próby, określenie właściwego dla siebie miejsca w środowisku, określenie zadań i sposobu ich realizacji. W trakcie realizacji prób znika we mnie Miłosierna Matka-Polka – od podharc mistrza

wygam samodzielnosci i rzetelnosci. Na tym etapie próba powinna być jak ogień, który niszczy albo hartuje. Mojego środowiska nie stać na komendantów-amatorów i namiestników-kombinatorów, tym bardziej że trudno nad ich pracą czuwać tak, jak się czuwa nad drużynowym. Próba podharc mistrzowska to naprawdę ciężka praca dla opiekuna, zwłaszcza gdy przychodzi czas jej podsumowania. Trzeba wtedy odróżnić obiektywne przeszkody od nieudolności w działaniu, określić, czy pod zmęczoną twarzą kryje się czyste złoto czy odpustowy tombak.

### ...próby hm.

Samą przyjemnością są natomiast próby harcmistrzowskie – to po prostu współpraca Wygi z Wygą, Mistrza z... Ta próba ma przygotować nie tylko instruktora z wyższym stopniem, ale także przyszłego opiekuna prób instruktorskich. To ogromne wyzwanie dla opiekuna, to niejako odpowiedzialność nie tylko za jednego podopiecznego, ale i pośrednio za kolejne pokolenia instruktorów. Uff...

Jedno jest pewne. Każda próba, bez względu na zdobywany stopień, jest bardzo indywidualna i wymaga od opiekuna innego podejścia. Każda jest nowym doświadczeniem.

Nie na darmo opiekunem próby może być instruktor ze stopniem „mistrzowskim”.

hm. Beata Karg

jest przewodniczącą Kręgu Instruktorów Kształcących „BMW”,  
przewodniczącą KSI Hufca Stargard Szczeciński